

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/legiony/94324,Konspirator-legionista-pisarz-Andrzej-Strug-18711937.html>



Dyskusja parlamentarzystów PPS w bufecie sejmowym. Widoczny poseł Zygmunt Zaremba (pierwszy z lewej), senator Andrzej Strug (siedzi drugi z lewej) oraz Adam Próchnik (stoi między Zarembą a Strugiem), 1929 r. Fot. z zasobu NAC

ARTYKUŁ

Konspirator, legionista, pisarz. Andrzej Strug (1871-1937)

OKRES HISTORYCZNY

(1863-1918) Ku Niepodległej (1918-1922) Odrodzenie Niepodległej (1922-1939) II Rzeczpospolita

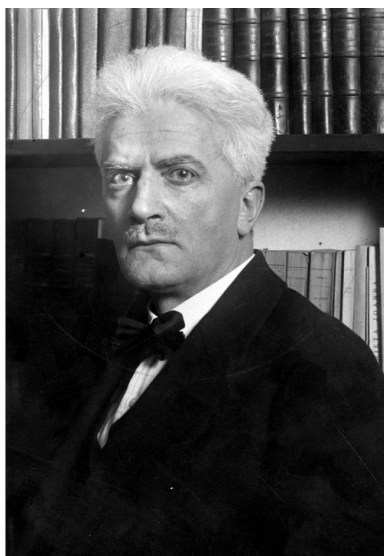
Autor: MAREK KLECEL 05.08.2022

Zanim Andrzej Strug, a właściwie Tadeusz Gałęcki, bo tak się naprawdę nazywał, został pisarzem, był działaczem patriotycznym, konspiratorem,

członkiem Polskiej Partii Socjalistycznej oraz publicystą. Miał biografię typową dla polskiej inteligencji, która na przełomie XIX i XX w. kontynuowała dzieło odzyskiwania niepodległości i propagowała zmiany społeczne.

Nieco młodszy od Stefana Żeromskiego i Wacława Sieroszewskiego, należał do najstarszego pokolenia, które brało udział w wywalczeniu własnego państwa. Urodził się na Lubelszczyźnie w zubożałej rodzinie ziemiańskiej, pozbawionej majątku w wyniku represji carskich po Powstaniu Styczniowym. Jego ojciec zajął się kupiectwem, zapewniając wykształcenie synowi, ten zaś odzyskał później część dóbr.

Tadeusz dorastał w atmosferze ożywienia po zapaści, która nastąpiła po klęsce powstania i upadku nadziei na odzyskanie własnego państwa – jego pokolenie szukało drogi do suwerenności. Dalsze zmagania zbrojne były niemożliwe, a powodzenie ruchu niepodległościowego zależało od sytuacji politycznej, zwłaszcza rewolucyjnej, w Rosji. Czy należało zatem ograniczyć się do pracy u podstaw i organicznej: przygotowania reform społecznych w duchu demokratycznym oraz rozbudzenia świadomości narodowej wszystkich warstw społecznych po to, by większość poczuła się Polakami?



**Andrzej Strug, pisarz - fotografia
portretowa, 1927 r. Fot. z zasobu
NAC**

Wcześniej zaczął działalność patriotyczną. Po maturze w Lublinie wstąpił do Instytutu Gospodarstwa

Wiejskiego i Leśnictwa w Puławach. Młodzież starała się – jak to było przyjęte w końcu XIX w. – demonstrować swój patriotyzm i niechęć do władz rosyjskich. Tadeusz Gałęcki podejmował z kolegami rozmaite akcje manifestujące przywiązanie do Ojczyzny i sprzeciw wobec zaborcy.

Były to okazjonalne inicjatywy –

„jakiś incydent z policją i Inspektorem Instytutu o ułanki [czapki] powstańcze, manifestacja w kościele w rocznicę Konstytucji Trzeciego Maja, jakieś starcia z oficerami i walka przeciw budowie cerkwi. Gmina puławska przeznaczyła na ten cel plac, o czym głosił napis umieszczony w tym miejscu. Staraniem studentów puławskich napis ten co pewien czas znikał”

– jak wspominał Adam Próchnik, jego przyszły towarzysz partyjny¹.

W końcu 1895 r. protesty ściągnęły na niego i siedmiu kolegów aresztowanie. Wszystkich osadzono w więzieniu na Zamku w Lublinie.

Zesłany za młodu do Archangielska

Po dwutygodniowym śledztwie przewieziono go do Cytadeli Warszawskiej, gdzie trafił do X Pawilonu dla więźniów politycznych. Więzienie go nie złamało – przeciwnie, utwierdziło w przekonaniu o słuszności sprawy oraz wyboru drogi patriotycznej.

„W pierwszym okresie więzienia Strug znalazł się samotny w celi nr 50, na pierwszym piętrze. Z próby więziennej wyszedł całkowicie obronną ręką. Uczucie dumy, że jest mu dane cierpieć za sprawę, że kroczy szlakiem bohaterskim, ogarnia go całkowicie. [...] W tej atmosferze absolutnej ciszy, w myślach i wizjach, wytwarza się rozumienie wszystkiego, siebie, świata, historii i dróg jutra. Strug nazywa to »samotnością, jakiej nie sposób wyrobić sobie na wolności«, i stwierdza: »Znosiłem ją bardzo dobrze. Dlaczego? Rzecz usposobienia. Dzielniejsi ode mnie koledzy dusili się i ginęli w tej samotni grobowej. Jeden – samobójstwo, drugi – zamach samobójczy. Trzeci – częściowy obłąd. A ja? Nic a nic«”².

Po półrocznym więzieniu i śledztwie skazano go na trzy lata zesłania na północ Rosji, do Archangielska. Przed wyjazdem wolno mu było spotkać się z rodziną, dostał także czas na zebranie pieniędzy na podróż, bo musiał

opłacić ją sam.

W Archangielsku znalazł się w połowie 1897 r. Przyszły pisarz Andrzej Strug należał więc, podobnie jak Józef Piłsudski, do ostatniego pokolenia rodaków zsyłanych od ponad stu lat w głąb imperium – pokolenia zamykającego długi łańcuch carskich katorżników. Znalazł się w bardziej cywilizowanych warunkach niż więźniowie od czasów Konfederacji Barskiej i Powstania Kościuszkowskiego, mógł więc przemyśleć swą postawę, dokonać wyborów, przygotować się do dalszej drogi życiowej.



Andrzej Strug jako żołnierz Legionów Polskich, 1915 r. Fot. ze zbiorów Biblioteki Narodowej

Środowisko polskich zesłańców w Archangielsku było zróżnicowane: obok przedstawicieli narodowego „Sokoła” trafiali tam robotnicy z ruchu lewicowego, a także młodzi ludzie z konspiracji. Strug poznał przyszłego generała, pioniera marynistyki i tatarnictwa Mariusza Zaruskiego, skazanego za działalność w Lidze Narodowej w odeskiej szkole. Podjął pierwsze próby pisarskie, prowadził zapiski, notował obrazki z niełatwych wypraw z Zaruskim na wyspy Oceanu Lodowatego.

Tam też powziął myśl o pracy dziennikarskiej, publicystyce społecznej i patriotycznej. Nauczył się rosyjskiego i poznał literaturę rosyjską – szczególnie cenił Lwa Tołstoja, a także Fiodora Dostojewskiego, który wywarł pewien wpływ na jego twórczość. Zesłanie na północ nie wpłynęło, podobnie jak więzienie w Cytadeli, negatywnie na stan psychiczny Struga – podziało na niego mobilizująco dzięki dyskusjom z Polakami oraz przyjaźni z witalnym Zaruskim.

Początki działalności politycznej

Po powrocie z zesłania w 1900 r. Strug wstąpił do PPS i zaangażował się po stronie lewicowców, pisywał artykuły publicystyczne do czasopism „Robotnik” i „Przedświt”. Poznał wielu działaczy tego środowiska podzielonego na różne orientacje, prowadził z nimi ostre spory ideowe. Przedstawił je później w cyklu opowiadań *Ludzie podziemni*. W roku 1901 ożenił się z Honoratą Rechniowską. Zamieszkali w bardziej liberalnym niż Warszawa galicyjskim Krakowie, gdzie Strug zapisał się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie studiował jednak systematycznie, poświęcał bowiem więcej czasu na aktywność partyjną i liczne odczyty jako wykładowca Uniwersytetu Ludowego.

Już wtedy zaczął publikować szkice o twórczości Żeromskiego, Władysława Orkana i Wacława Berenta na łamach „Przedświtu”, „Ogniwa” oraz redagowanej przezeń „Gazety Ludowej”. W piśmie „Naprzód” ukazały się w latach 1904–1905 jego pierwsze opowiadania z cyklu *Ludzie podziemni*.



Zjazd posłów Centrolewu. W pierwszym rzędzie widoczni: senator Andrzej Strug, posłowie: Herman Lieberman (PPS), Adam Chądzyński i Edward Pełowski (NPR), NN, Ludwik Gdyk (Chrześcijańska Demokracja), Jan Woźnicki (PSL "Wyzwolenie") - czerwiec 1930 r. Fot. z zasobu NAC

W 1904 r. wybuchła wojna rosyjsko-japońska, która ujawniła słabość militarną i polityczną rosyjskiego mocarstwa, z czym środowiska niepodległościowe wiązały duże nadzieje. Klęski militarne doprowadziły w 1905 r. do krwawo stłumionej rewolucji, skierowanej przeciwko carskiemu absolutyzmowi. Strug od razu rozpoznał znaczenie konfliktu rosyjsko-japońskiego, apelując w 1904 r. w „Przedświcie”:

„Olbrzymi moment dziejowy, który się zbliża, zastać nas powinien w pogotowiu i w skupieniu wszystkich sił naszych, zastać nas powinien w szyku bojowym i z palcem nabitym na cynglu broni”³.

Na początku 1905 r. rzucił się w wir działalności politycznej, stał się jednym z najbardziej aktywnych pepeesowców, kształtował program i poczynania partii, organizował strajki robotnicze w Warszawie oraz ruch ludowy w środowisku chłopskim.

Zaznaczały się już wówczas w środowisku lewicowym różnice polityczne i ideowe dotyczące programu dla Polski. Walka o odzyskanie suwerenności czy rewolucja społeczna w duchu demokratycznym, związana z działaniami radykalnych środowisk w innych krajach, także w Rosji. Sprzeczności te doprowadziły w 1906 r. do rozłamu na niepodległościową PPS-Frakcję Rewolucyjną i międzynarodową PPS-Lewicę.



Dyskusja parlamentarzystów PPS w bufecie sejmowym. Widoczny poseł Zygmunt Zaremba (pierwszy z lewej), senator Andrzej Strug (siedzi drugi z lewej) oraz Adam Próchnik (stoi między Zarembą a Strugiem), 1929 r. Fot. z zasobu NAC

Socjaldemokrata Strug przystąpił do Lewicy, dając się poznać jako zagorzały przeciwnik Józefa Piłsudskiego, który wrócił niedawno z pięcioletniego zesłania w głąb Rosji i zaczął odgrywać coraz poważniejszą rolę w życiu konspiracyjnym.

Po klęsce rewolucji 1905 r. został aresztowany przez pomyłkę – poszukiwano innego Tadeusza Gałęckiego, właściciela majątku w Jadwisinie pod Warszawą, związanego z ludowcami. Nie sprostował nieporozumienia, zgodził się na areszt i proces w obawie, że podczas śledztwa może wyjść na jaw jego praca partyjna, co

naraziłoby całą podziemną siatkę. Tym razem skazano go na zesłanie dalej w głąb Rosji, bo aż do Wiatki, ale dzięki łapówce i zastosowaniu prawa łaski zmieniono mu wyrok na przymusowy wyjazd z ziem zaboru rosyjskiego. W 1907 r. znalazł się na emigracji w Paryżu.

W Paryżu

Przymusowe wygnanie pozwoliło Strugowi oderwać się nieco od problemów narodowych i zająć systematycznie literaturą. W ciągu siedmiu paryskich lat stał się pisarzem. Tam też zyskał szersze spojrzenie na kwestię polską, poznał bliżej Francję, a europejska perspektywa pomogła mu lepiej zrozumieć sytuację Zachodu na kilka lat przed wybuchem Wielkiej Wojny, co wykorzystał w powieściach *Pieniądz* i *Żółty krzyż*.

Nadal uczestniczył w sprawach krajowych i partyjnych, udzielając się w polskim środowisku w Paryżu oraz w sporej kolonii tamtejszych socjalistów. Z PPS- -Lewicy odszedł, gdy po 1905 r. jej kierownictwo uznało, że trzeba zawiesić program odzyskania suwerenności, zgodzić się na status quo oraz prowadzić nadal pracę organiczną i u podstaw. Strug popierał postulaty społeczne, nie mógł jednak zgodzić się na rezygnację z ambicji niepodległościowych. Sympatyzował coraz bardziej z Frakcją Rewolucyjną, do której wkrótce przystał.



Jury Państwowej Nagrody Literackiej podczas obrad, siedzą od lewej: Tadeusz Żeleński, Andrzej Strug, profesor Józef Ujejski, Wincenty Rzymowski, Władysław Zawistowski, 29 grudnia 1927 r. Fot. z zasobu NAC

Gdy w środowisku tym zaczęły powstawać paramilitarne oddziały, wstąpił do Drużyn Strzeleckich i Związku Walki Czynnej, gdzie przeszedł szkolenie oficerskie. Był – obok Wacława Sieroszewskiego i nieco młodszych Leona Chwistka, Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego oraz przyszłego szwagra Januarego Grzędzińskiego –

jednym ze starszych członków związku.

Włączył się również w przedsięwzięcia polskiego środowiska artystycznego Paryża, gdzie, prócz Sieroszewskiego, przebywali także Żeromski i Władysław Reymont. W 1911 r. był w grupie inicjatorów powołania do życia Towarzystwa Artystów Polskich – organizowało ono wiele imprez patriotycznych i literackich, m.in. wieczory poświęcone pamięci Cypriana Kamila Norwida i Juliusza Słowackiego. Gdy w 1913 r. obchodzono 50. rocznicę wybuchu Powstania Styczniowego, wygłosił odczyt *O psychologii pokolenia z 1863 r.*

Również w Paryżu przystąpił do masońskiej organizacji Wielki Wschód Francji z zamiarem zakładania podobnych kół w Polsce. W swojej twórczości rozliczał się z socjalistami, przedstawiał ważne akcje, charakterystyczne postaci i dylematy ludzi podziemia, stawiających sobie pytania o cel, sens, skuteczność oraz szersze konsekwencje poczynań przewrotowych, a także aktów terroru pod zaborami. Do tego nurtu należą – obok pierwszego tomu cyklu *Ludzie podziemni* (Lwów 1908) – zbiory *Jutro* (Kraków 1908), *Ze wspomnień starego sympatyka* (Kraków 1909), a przede wszystkim powieści *Dzieje jednego pocisku* (Kraków 1910) oraz *Portret* (Kraków 1912).



Andrzej Strug (stoi za Orliczem-Dreszerem) podczas obiadu wydanyego w hotelu "Polonia" przez Polskie Tow. Literackie z okazji jubileuszu pracy pisarskiej Wacława Sieroszewskiego. Gościem uroczystości był marszałek Józef Piłsudski (siedzi w środku). Widoczni także m.in.: Wacław Sieroszewski, minister Jędrzej Moraczewski, pułkownik Józef Kordian Zamorski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Julian Tuwim, Jan Lechoń, Ferdynand Goetel, Wacław Grubiński, Ryszard Ordyński - luty 1927 r. Fot. z

Proza o „ludziach podziemnych”

W najważniejszym dziele tego okresu, *Dziejach jednego pocisku*, a także w późniejszym *Portrecie* dokonał Strug krytycznego rozrachunku z ruchem rewolucyjnym, zwłaszcza z terrorem. Od zamachu na cara Aleksandra II w 1881 r., którego głównym wykonawcą był Polak Ignacy Hryniewiecki, droga ta wydawała się zdeklarowanym bojownikom prostym sposobem nakłonienia rosyjskiego zaborcy do ustępstw i krokiem ku niepodległości.

Obie powieści przedstawiają nieudane ataki, pociągające za sobą wiele – także przypadkowych – ofiar i stawiają pytanie o sens oraz cenę takiej formy walki. Strug pokazał, jak poświęcają się ideowcy manipulowani przez przywódców, stając się – chcąc nie chcąc – ofiarami. Bohaterka *Dziejów jednego pocisku* Kama żyje tak intensywnie przygotowaniem do zamachu, że w chwili jego fiaska załamuje się, popada w chorobę psychiczną, a w końcu umiera. Kolejni ludzie przekazujący dalej feralną bombę, płacą niepotrzebnie życiem za ideę stosowania terroru.



**Andrzej Strug z żoną Nelly
Grzędzińską, 1929 r. Fot. z
zasobu NAC**

Jego proza odwoływała się do wydarzeń mu znanych; opowiadała o realnych postaciach. Pierwowzorem głównej postaci kobiecej *Dziejów jednego pocisku* mogła być Janina Suchorzewska, z którą był blisko związany w Paryżu. Jako kurierka Frakcji Rewolucyjnej miała w 1908 r. przewieźć paczkę prawdopodobnie z dynamitem do Warszawy. Na granicy austriackiej nie wytrzymała nerwowego napięcia, została zdekonspirowana i aresztowana. Strug interweniował u władz partyjnych – po dłuższym śledztwie i procesie udało się wydobyć ją

z więzienia.

Zamknięciem cyklu utworów o „ludziach podziemnych” jest *Portret*. Kora ma dokonać zamachu samobójczego. Działacze przygotowują desperatów niewahających się oddać życia i wykorzystują ideę samopoświęcenia aż po śmierć, w tym przypadku dla sprawy rewolucji społecznej.

„Otoczyli ją ludzie z żelaza i długo nauczali rzemiosła swojego sztuki pożytecznego umierania. Nowe codzienne udręczenie zastępowało dawną mękę życia. Dawała się męczyć. Przerzucała ją cudza wola po świecie. Obcy ludzie wokół, a cięży duszy tajemnica, a nie wolno nikomu słowa szepnąć ze strasznej tajemnicy”

– mówi narrator⁴.

Kora w końcu uwierzy, że „społeczeństwu potrzeba męczeństwa”. Autor przedstawia jej wewnętrzny portret:

„Wierzyła, że jej szalony czyn zatarga sercami, zbudzi myśl, pragnienie, zaniepokoi wyobraźnię. Wiedziała, że po niej ktoś inny, a dalej następny odda się na całopalenie. I jeśli naród jest żywy, musi się wzburzyć w duszy na te niebywałe przykłady szaleństwa. O tym »szaleństwie« będą w Polsce mówić, pisać, kłócić się, będą to potępiać, będą to wynosić, wreszcie ludzie dostrzegą prawdę”⁵.

W opowiadaniu *Ze wspomnień starego sympatyka* Strug

„opisuje postaci kobiet rewolucjonistek, bezgranicznie oddanych sprawie, wykorzystywanych ponad siły, twardych, skrywających uczucia, świadomie wybierających ubóstwo, z bólem porzucających rodzinę, wyrzekających się małżeństwa i macierzyństwa, traktowanych często wręcz nieludzko”⁶.

Bohater utworu nabierający z czasem dystansu do ruchu rewolucyjnego powiada o nich:

„Towarzyszki, które zazwyczaj traktowane są z przesadnym równouprawnieniem, których praca jest nieraz

w nielitościwy sposób wyzyskiwana przez towarzyszy właśnie na mocy tego równouprawnienia”⁷.

Tymi książkami Strug zamknął pisarstwo poświęcone podziemnemu nurtowi rewolucyjnemu i terrorowi. Nadciągał kres takich metod walki o niepodległość, zmieniała się bowiem sytuacja polityczna w Europie, zaczął narastać konflikt między mocarstwami, a to niosło z sobą nadzieję na narodowe wyzwolenie w wyniku regularnej wojny. Ważne stało się przygotowanie do udziału w konflikcie orężnym – jawny czyn zbrojny zastąpić musiał konspirację.



Bal środowiska literackiego w Warszawie 1929 r. Widoczni m.in. Andrzej Strug (w środku górnej części zdjęcia), a także: Stefania Okołów-Podhorska, Herminia Naglerowa, Antoni Ferdynand Ossendowski, Kazimierz Wierzyński, Julian Tuwim, Bronisław Iwanowski, Jan Lechoń, Marian Smolarski, artysta Zbigniew Pronaszko, aktorka Janina Romanówna, piosenkarz Marian Rentgen, lekkoatletka Halina Konopacka-Matuszewska, ppłk Józef Beck, wojewoda warszawski Władysław Sołtan,

minister Franciszek Sokal. Fot.

NAC

Jeszcze przed 1914 r. pisarz przyjeżdżał z Paryża do Krakowa, gdzie wydawano jego książki, i do Zakopanego, ulubionego miejsca tego zapalonego taternika. O środowisku artystycznym modnego kurortu pod Tatrami traktuje prześmiewcza powieść *Zakopanoptikon*, czyli kronika czterdziestu dziewięciu dni deszczowych w Zakopanem.

Jeszcze w Paryżu ukończył powieść satyryczną *Pieniądz*, przedstawiając szal bogactwa na Zachodzie i jego psychopatologiczne skutki. Jest to groteskowa wizja kresu Zachodu: najbogatsi ludzie Europy uciekają statkiem do Ameryki i giną w katastrofie morskiej.

Strug w Legionach

Kiedy w lipcu 1914 r. Strug wracał do kraju, miał już za sobą przygotowanie wojskowe: odbył kursy oficerskie, ćwiczył w Drużynach Strzeleckich, należał do Związku Walki Czynnej. W Zakopanem, gdzie trafił najpierw, agitował na wiecach za poparciem dla strony austriackiej w konflikcie z Rosją.

Wkrótce dołączył do I Brygady Legionów, wyruszającej do Kongresówki. Spotkała się ona tam z nieufnością mieszkańców, niepewnych wyników starć i ostatecznego rezultatu wielkiego konfliktu. Naprzeciw polskich oddziałów stawali po drugiej stronie frontu rodacy. Bratobójcze starcia były tragiczną ceną odzyskania suwerenności na wojennej drodze. Strug, podobnie jak wielu innych ówczesnych pisarzy, podejmował trudne zadanie przedstawienia złożonej, a zarazem tak obiecującej dla Ojczyzny sytuacji historycznej.



**Przeniesienie prochów Stefana
Żeromskiego z tymczasowego
miejsca spoczynku do nowego**

**grobu. Nad trumną z ciałem
pisarza widoczny Andrzej Strug
(pierwszy z lewej), w głębi m.in.
Jan Lechoń (z prawej) - 20
listopada 1927 r. Fot. z zasobu
NAC**

Całą kampanię 1914 r. odbył w I Brygadzie – najpierw w piechocie, później w kawalerii pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. Brał udział w jesiennym marszu od Krakowa po Łódź, później z powrotem na Podhale, a następnie w akcjach w Małopolsce oraz Sandomierskiem. Po kilkumiesięcznych trudach niekończących się pochodów, potyczek i starć niemłody już pisarz zapadł ciężko na zdrowiu. W końcu 1914 r. przeszedł przewlekłe zapalenie płuc i był bliski śmierci. Po dłuższej rekonwalescencji uczestniczył jeszcze w wyprawach na Wołyń i Polesie w 1915 r. Znow się rozchorował, a po kolejnym pobycie w Zakopanem przeszedł do służby cywilnej.

Z Bolesławem Wieniawą-Długoszowskim wyjechał w 1918 r. do Rosji, by zjednać dla idei połączenia polskich sił zbrojnych gen. Józefa Hallera, który usiłował tam zorganizować oddziały Wojska Polskiego. Po utworzeniu w listopadzie 1918 r. Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej pracował w kierowanym przez Sieroszewskiego Ministerstwie Informacji i Propagandy.

Inter arma non silent Musae

Prozę legionową Struga wyznaczają takie utwory, jak *Chimera*, *Mogła nieznanego żołnierza*, *Odnaka za wierną służbę*, *Pokolenie Marka Świdry* – pisane jeszcze w czasie wojny i ukończone po 1920 r. Wykorzystująca motywy autobiograficzne *Chimera* ukazuje ewolucję emigracyjnego inteligenta: po depresji w Paryżu i dekadencjach rozterkach przeżywa on przełom intelektualny oraz duchowy. Od słów i idei chce przejść do czynów, wstępuje więc w szeregi Drużyn Strzeleckich, by przygotować się do walki zbrojnej. Powieść ta zamyka poprzedni nurt twórczości Struga i otwiera nowy – jego początek wyznacza sierpień 1914 r.

Mogła nieznanego żołnierza przedstawia epopeję kpt. Łazowskiego, oficera armii austriackiej. Po jednej z potyczek trafia on do niewoli rosyjskiej, odbywa wędrówkę po Rosji: od Syberii po Krym, jest świadkiem bolszewickiego przewrotu. Po powrocie do kraju spotyka go klęska osobista, rodzina się rozpada, jego ukochana córka umiera. On sam wraca na front w 1920 r. i ginie przypadkiem.

Odnaka za wierną służbę utrzymana została w formie dziennika młodego żołnierza, rannego i leżącego w szpitalu, ale gotowego oddać życie za swego Komendanta. Opowiadanie to zaczyna budować legendę Legionów i Piłsudskiego, mit zwycięskiej formacji, która bijąc się i ponosząc ofiary w długim marszu,

przekonuje masy polskiego społeczeństwa do racji niepodległościowych na początku wojny wcale nieoczywistych; nakłania je do płacenia ceny – bo zwycięstwa nie uzyska się za darmo.



**Andrzej Strug na łożu śmierci,
1937 r. Fot. z zasobu NAC**

Jego najważniejsza powieść, *Pokolenie Marka Świdy*, powstała już po zwycięstwie 1920 r., daje portret młodszej generacji zdobywców suwerenności i jej obrońców przed najazdem bolszewickim. Marek Świda jest przedstawicielem tego pokolenia, które wyrastało wśród wydarzeń 1905 r., przeszło inicjację legionową, biło się na europejskich frontach, świętowało rok 1918 i wreszcie po 1920 r. wkroczyło w realia budowy odrodzonego państwa, w burzliwe życie pełne zarówno podniosłych wydarzeń, jak i zamętu, walk, intryg, upadków oraz rozczarowań.

Bohater utworu przygotowywał się do tej drogi, zaczynając w krakowskich Drużynach Strzeleckich jeszcze przed 1914 r. Porwany czynem legionowym, dostaje się podczas starć kawalerii I Brygady na Wołyniu do rosyjskiej niewoli, by po dłuższej wędrówce przez Rosję, jak bohater *Mogily nieznanego żołnierza*, wrócić do kraju okrężną drogą przez Daleki Wschód, Indonezję i Paryż. Przybywa do Ojczyzny już po 1918 r. Bawi niedługo w rodzinnym majątku na Podlasiu, po czym w 1920 r. raz jeszcze staje w szeregach.

Pisarz wydobywa tu nie tyle zwycięski, co tragiczny wymiar zmagania przeżywanego z perspektywy poszczególnych postaci. Ma ambicję pokazania złożonej i krańcowej sytuacji psychologicznej żołnierza w obliczu niebezpieczeństwa, cierpienia i śmierci, w stanie załamania, ale i euforii bitewnej.



**Pogrzeb Andrzeja Struga.
Kondukt na ulicy Topolowej w
Warszawie, 1937 r. Fot. z zasobu
NAC**

Autor przechodzi do krajobrazu po zwycięstwie. Euforia szybko przemija, zaczyna się nowe życie na ruinach i zgliszczach, na pobojowisku po ponad pięciu latach nieustannych wojen. Twórca unaocznia rzeczywistość dźwiganego od podstaw państwa i jego instytucji w losach kilku postaci. Kolega szkolny Marka Świdy, Nusym Skurnik, którego spotykał on przelotnie w kampaniach wojennych jako Polaka o nazwisku Plechyński, a po 1918 r. ujrzał w Warszawie, zdążył już zrobić wielkie interesy w nowych realiach, nie stroniąc od wątpliwych, ale popartych koneksjami politycznymi metod. Tymczasem niższy rangą żołnierz Śniat wraca z frontu jako inwalida i choć zdany jest na żebraczy los, nie wątpi w ideową drogę całego pokolenia.

Legenda legionowa oraz wojenna ze wszystkich frontów, a także mit obrońców z 1920 r. zderzają się w końcu powieści z rzeczywistością codziennego trudu, powoływania organów własnego państwa, rozstrzygania sporów, załatwiania interesów, mozolnego zaspokajania żądań społecznych. Jest to trudna, jak powie Juliusz Kaden-Bandrowski, radość z odzyskanego śmietnika w czasach, gdy „ni z tego, ni z owego mamy Polskę na pierwszego!”.

Nie wysiadł z czerwonego tramwaju na przystanku „niepodległość”

Strug dzielił swe życie między politykę i literaturę. Jako konsekwentny socjalista stanął po zamachu majowym 1926 r. przeciw Marszałkowi, jak niegdyś w początkach konspiracji. Pozostał zwolennikiem radykalnych reform społecznych. Należał wciąż do masonerii i był wielkim mistrzem w końcu lat dwudziestych. Włączył się w życie polityczne, w roku 1918 był członkiem rządu Ignacego Daszyńskiego, a w latach trzydziestych – senatorem z ramienia PPS. Na przełomie pierwszej i drugiej dekady niepodległości nie wykluczał porozumienia ze zdelegalizowaną już Komunistyczną Partią Polski dla przeprowadzenia gruntownych zmian społecznych. Była to częsta słabość socjalistów niedostrzegających zagrożenia sowieckim komunizmem nawet po doświadczeniach 1920 r.

W późniejszej twórczości literackiej nie wracał już do przeszłości legionowej. Skupiał się na rzeczywistości politycznej oraz społecznej II Rzeczypospolitej, ukazując ją w tonie przerysowanym, satyrycznym, niemal groteskowym. W powieściach *Miliard* oraz *Fortuna kasjera Śpiewankiewicza* kontynuował wątki obecne we wcześniejszym *Pieniądzu*, dokonując krytyki nieokiełzanego pędu do bogacenia się i zdehumanizowanego kapitalizmu. Miał też ambicje szersze – kilka lat przed wybuchem II wojny światowej napisał wielką powieść *Żółty krzyż*, która miała oddawać panoramę poprzedniej wojny: starcie wielkich sił, działania militarne różnych

państw, operacje wojskowe, intrygi szpiegowskie, a także nieznanne wcześniej rodzaje broni.



**Wystawa ku czci Andrzeja Struga
w Bibliotece Publicznej przy ulicy
Koszykowej w Warszawie,
kwiecień 1938 r. Fot. z zasobu
NAC**

Tytułowy „żółty krzyż” to kryptonim nowego typu niemieckiego gazu bojowego, skuteczniejszego niż ten używany podczas Wielkiej Wojny. Autor przewidział, jako żywo, ten wynalazek, nie mógł tylko wiedzieć, że zostanie on użyty w niemieckich obozach zagłady do przemysłowej eksterminacji ludzi.

Jako pisarz i polityk Andrzej Strug pozostał w latach międzywojennych ważnym autorytetem dla dużej części polskiego społeczeństwa. Gdy zmarł w 1937 r., jego pogrzeb w Warszawie zgromadził tłumy żegnające go tak licznie jak Stefana Żeromskiego w 1925 r.

Tekst pochodzi z numeru 3/2022 „Biuletynu IPN”

¹ A.Próchnik, *Człowiek rewolucji*, „Czarno na Białym” 1938, nr 7; cyt.za: A.Kargol, *Strug. Biografia polityczna*, Kraków 2016, s.18.

² *Ibidem*, s.19.

³ „Przedświt” 1904, nr 3.

⁴ A. Strug, *Portret*, Warszawa 1957, s. 54.

⁵ *Ibidem*, s. 212.

⁶ A. Kargol, *Strug. Biografia...*, s. 77.

⁷ A. Strug, *Ze wspomnień starego sympatyka. Ludzie podziemi*, Warszawa 1957, s. 99–100.

COFNIJ SIĘ